

*Marek K. Jeleniewski*

## ANTONI GLISZCZYŃSKI I JEGO PREKURSORSKA POLSKA PRASA W BYDGOSZCZY W DOBIE ZABORÓW

Słowa kluczowe: Bydgoszcz; gazety w Bydgoszczy; Departament Bydgoski; bydgoska prasa lokalna.

Wbrew pozorom, publikowane w formie naukowych artykułów czy monografii efekty badań prasoznawczych, w części dotyczącej jej dziejów, mają nie tylko historyczny wymiar. Analiza treści staje się znakomitym źródłem wiedzy, umożliwiającym objaśnianie przyczyn zachowań żyjących tu i teraz. Nie inaczej rzecz ma się z prasą bydgoską. Mająca ponad dwustuletnią tradycję, pełniła od samego początku nie tylko rolę informacyjną. Przede wszystkim, zgodnie z wolą jej twórców, kreowała oczekiwane wzorce postępowania. Gdy zatem dziś przychodzi nam analizować poglądy dzisiejszych bydgoszczan w sferze wartości narodowych, religijnych czy społecznych, polityczne czy partyjne preferencje, stosunek do mniejszości itd. tego aspektu pomijać nie wolno. Analiza pozwala na postawienie tezy, że wcale często — świadomie lub nie — współcześni powielają zachowania swych protoplastów.

Rolę i znaczenie prasy, jako nowoczesnego medium o niespotykanym do tej pory zasięgu, dostrzegali rodzimi intelektualiści od chwili jej powstania. Jednak, pierwotnie z racji przeszkód natury technicznej, potem z woli zaborców na gazety przyszło w Bydgoszczy czekać dużo dłużej niż na innych terenach Rzeczypospolitej. Do dnia, w którym wola ta przestała cokolwiek znaczyć.

Zalążki prasy bydgoskiej sięgają początków XIX w. Wtedy to zaistniały przesłanki do otwarcia w Bydgoszczy pierwszej gazety ogólnoinformacyjnej. Na jej stworzenie nie wpłynęły jednak przemiany kulturowe, będące impulsem dla powstania gazet w wielu innych miastach pozostającej pod zaborami Rzeczypospolitej, lecz

zmiany terytorialne, a co za tym idzie zniesienie dotychczasowych przeszkód, co nastąpiło po kampanii napoleońskiej w roku 1806.

Na przełomie XVIII i XIX w. w Wielkopolsce i na Pomorzu istniała kilkuletnia tradycja czasopiśmiennicza. Gdy utworzono Księstwo Warszawskie na ziemiach byłego zaboru pruskiego, które weszły w jego skład, ukazywały się cztery gazety, dwie w Warszawie: od roku 1774 „Gazeta Warszawska” i od roku 1794 „Korrespondent Warszawski i Zagraniczny”, jedna w Poznaniu: od 1794 r. „Gazeta Poznańska”<sup>1</sup> i jedna w Toruniu: „Thorner Zeitung”, od roku 1796. Powołanie departamentu bydgoskiego spowodowało szereg przeobrażeń natury administracyjnej, w efekcie których Bydgoszcz stała się ważnym ośrodkiem na mapie kraju. Zwycięstwo Napoleona, obok wielu innych, przyniosło nadzieję na przywrócenie trwałych struktur niepodległego państwa, nie tylko w sferze administracyjno-politycznej, ale także kulturalnej.

Kiedy Bydgoszcz popadła w niewolę, zamieszkiwało w niej mniej niż 1000 mieszkańców<sup>2</sup>. Niespełna 40 lat potem miasto liczyło ich już ponad cztery razy więcej<sup>3</sup>. Choć rozwój wpłynął znacząco na wzrost liczby mieszkańców, pozostające pod zaborami, doznało niekorzystnych — z polskiego punktu widzenia — gwałtownych zmian w sferze narodowościowej. Część polskich mieszkańców miasta nie sprostała trudom związanym z panowaniem pruskim i wybrała emigrację. Ci którzy pozostali, poddawani byli permanentnemu uciskowi. Pruscy urzędnicy nie przyjmowali w swe szeregi Polaków. Systematyczne zmiany przepisów i zachęty finansowe chroniły przemysł i handel niemiecki. Stwarzając nierówne warunki dla ich funkcjonowania, pomoc uzależniały często od narodowości właścicieli. Szczególnie duży nacisk kładziono na rozwój szkolnictwa ewangelickiego. To preferowało, z racji odwiecznego przywiązania większości Polaków do religii katolickiej, dzieci i młodzież niemiecką. Bardzo szybko wyrugowano język polski ze szkół kolejnych stopni. To sprawiało, że Polacy mieli utrudnione możliwości kształcenia, zaś ci, którzy mimo wszystko nie dawali za wygraną, pobierania nauki w języku zaborcy. Cały czas trwał stały przyływ urzędników, zarówno do nowo tworzonych instytucji, jak i istniejących. To wszystko sprawiało, że germanizacja bydgoszczan następowała w dużym tempie. Niestety, brak wiarygodnych danych na ten temat, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć można, iż polski rynek czytelniczy liczył w 1808 r. co najwyżej kilkaset osób. Zatem nie uwarunkowania kulturowe

---

<sup>1</sup> W niemieckiej wersji „Posener Zeitung”.

<sup>2</sup> Według różnych danych, w roku 1772 Bydgoszcz liczyła 700–1000 mieszkańców.

<sup>3</sup> W roku 1808 w Bydgoszczy mieszkały 4242 osoby, [za:] *Historia Bydgoszczy*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991, t. 1, s. 440.

determinowały twórcę pierwszej bydgoskiej gazety, lecz wola stworzenia organu reprezentującego władze, za pośrednictwem którego realizowana będzie polityka informacyjna nowopowstałego państwa. Z tej to przyczyny nie gazeta lokalna była pierwszą gazetą bydgoską, lecz pismo będące pośrednią konsekwencją przepisów Konstytucji Księstwa Warszawskiego, zgodnie z którymi utworzono w Warszawie „Dziennik Praw”, gdzie ogłaszano najważniejsze „prawa i urządzenia administracji publicznej”<sup>4</sup>. By jednak docierały do szerokiego kręgu odbiorców, a co za tym idzie ich znajomość była powszechna, przepisy te ogłaszano również na łamach prasy codziennej, wydawanej na terenie księstwa. Ta jednak była stosunkowo droga, co sprawiało, że większość adresatów aktów urzędowych nie zapoznawała się z nimi z przyczyn ekonomicznych. Inny problem stanowiła postawa sporej części wydawców gazet, protestującym przeciwko obowiązkowi bezpłatnego kolportowania rozporządzeń władz, do czego zobowiązywały odziedziczone po zaborcy przepisy<sup>5</sup>. To wszystko sprawiło, że stojący na czele większości departamentów prefekci przystąpili do tworzenia własnych dzienników departamentowych. W sumie było ich siedem<sup>6</sup>, a jednym z pierwszych, który ujrzał światło dzienne 1 lipca 1808 r., był „Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego za Pozwoleniem Rządu”<sup>7</sup>. Stworzył go prefekt Departamentu Bydgoskiego Antoni Gliszczyński<sup>8</sup>. Ten światły i nowoczesny myślący człowiek, poseł na Sejm

<sup>4</sup> „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego”, t. 1, s. XLIV i XLV.

<sup>5</sup> Władze polskie poszerzyły swe uprawnienia w tej materii. Pruskie przepisy nakazywały umieszczać bezpłatnie „patenty i edykty królewskie i powszechne”. Pozostałe „pisma sądowe i administracyjne” opłacano: AGAD, Akta Rady Ministrów, sygn. 276 k. 7.

<sup>6</sup> Poza Bydgoskim ukazywały się również: „Dziennik Departamentowy Kaliski”, „Dziennik Departamentowy Płocki”, „Dziennik Departamentowy Radomski”, „Dziennik Departamentowy Łomżyński”, „Dziennik Departamentowy Warszawski”, „Dziennik Departamentowy Krakowski” (wg niektórych źródeł ukazywał się również: „Dziennik Departamentowy Siedlecki”). Swego Dziennika nie miały dwa pozostałe departamenty: Lubelski i Poznański. K. Ossowski, *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 384–405; M. Kallas, *Bydgoski Dziennik Departamentowy na tle czasopism Księstwa Warszawskiego*, Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, Bydgoszcz 1969, s. 17–22.

<sup>7</sup> Jego egzemplarze znajdują się w Książnicy Miejskiej w Toruniu B. 402–407 1808/1809, 1812. W Archiwum Państwowym w Bydgoszczy nr. 1–40 z 1811 r. i nr. 4–53 z 1812 r., sygn. VIII/31. W Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dział Czasopism 1814 nr 1–52, w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy nr. 1–52 z roku 1814, sygn. R 988/1925 oraz nr 11 z 1812 i 18 z 1815, sygn. F 395.

<sup>8</sup> Antoni Gliszczyński (1766–1835) wielkopolski poseł na Sejm Czteroletni z ramienia stronnictwa patriotycznego, twórca Konstytucji 3 Maja, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego i Powstania Listopadowego, członek Rady Stanu, senator, sędzia Sądu Najwyższego, od maja roku 1831 Minister Spraw Wewnętrznych i Policji: M. Kallas, *W czasach Księstwa Warszawskiego. Historia Bydgoszczy*, Warszawa–Poznań 1991, t. I, s. 419–476; *Bydgoski słownik biograficzny*, t. I, Bydgoszcz 1994, s. 54–56.

Czteroletni, senator, minister spraw wewnętrznych pomysł wydawania własnego — departamentowego pisma począł wdrażać w życie natychmiast po objęciu stanowiska<sup>9</sup>. Z pewnością ważnym powodem jego decyzji było świeże doświadczenie wyniesione z pracy w Warszawie, gdzie — „Gazety Warszawskiej”. Świadomy wpływu, jaki wywiera na czytelnika dobrze redagowana gazeta uważał, że periodyk wspomóże w sposób nowoczesny poczynania władz, przyczyniając się do państwowotwórczej pracy osób mieszkających na terenie działania prefektury. Ważnym motywem jego postępowania była determinacja w spolszczeniu wszelkich instytucji i urzędów, również poprzez krzewienie języka polskiego, którego znajomość w początkach XIX w. pozostawała wiele do życzenia. Na łamach Dziennika znajdujemy szereg zarządzeń zobowiązujących do używania języka polskiego w pismach kierowanych zarówno do prefektury jak i innych urzędów.

Gliszczyński objął swe obowiązki 24 stycznia 1808 r.<sup>10</sup> i natychmiast przystąpił do organizacji gazety. Stan zachowanych źródeł nie pozwala na jednoznaczne ustalenie wpływu działań Gliszczyńskiego na powstanie w Bydgoszczy nowoczesnej drukarni, lecz z objęciem przez niego stanowiska prefekta zbiega się powstanie Drukarni Grüenauera<sup>11</sup>. Wiosną 1808 pisał, że „Imć Pan Grünauer drukarnię w Bydgoszczy już założył i rządowe na to pozwolenie zyskał”<sup>12</sup>. Analizując inne konsekwentne działania prefekta, z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że nawet jeśli nie on był pomysłodawcą czy inspiratorem dzieła, to z pewnością powstało ono dzięki jego życzliwemu poparciu.

Samej gazecie poświęcone jest inne pismo Gliszczyńskiego, pochodzące także z początków 1808 r. W tym deklarował on przystąpienie do prac nad wydawaniem w Bydgoszczy dziennika, który miał „...na celu informowanie mieszkańców departamentu bydgoskiego o ukazujących się aktach prawnych, „o woli rządu [...] a nawet o prywatnych znaczniejszych wypadkach” jak na przykład ogłoszenie o licytacji. Równocześnie prefekt ogłosił listę urzędników i władz zobowiązanych do prenumeraty bydgoskiego dziennika departamentowego. Związku z tym Glisz-

<sup>9</sup> Gliszczyński był autorem m.in. „Uwag nad projektem amortyzacji długów ziemiańskich w departamencie bydgoskim” z roku 1811, głosząc bardzo nowoczesne wówczas poglądy na ten temat.

<sup>10</sup> „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego”, Warszawa 1809–1812, s. 183–188 w sprawie nominacji urzędników, *Dzienne Doniesienia Warszawskie 1808*, nr 12, *Historia Bydgoszczy*, red. M. B i - s k u p, t. 1, Warszawa–Poznań 1991, s. 431.

<sup>11</sup> Co prawda inne źródła podają rok 1806 jako rok powstania Drukarni Grüenauera, lecz treść przytoczonego wyżej pisma każe skłaniać się ku rokowi 1808. Trudno przypuszczać, by Gliszczyński w takiej formie informował władze o drukarni istniejącej od dwóch lat. Podobny pogląd głosi K. O s s o w s k i, op. cit., s. 29.

<sup>12</sup> APB, Archiwum Szczanieckich z Narwy, sygn. 298 *Acta wegen der unter der sächsischen Regierung erlassenen Verwollungen (1807–1809)*, s. 157.

czyński polecał „żeby niniejsze pismo sposobem cyrkularnym” ogłaszano wszystkim zainteresowanym. Listy zobowiązanych do prenumeraty miały być składane w prefekturze, a opłata (kwartalna) na druk tego czasopisma — przesłana do drukarni. Prefekt bydgoski zamierzał rozpoczęcie wydawania dz. dep. od maja lub najpóźniej od czerwca 1808 r. Cenę tego pisma prefekt ustalił na 16 zł rocznie, z tym, że duchowni mieli uiszczać tylko połowę tej sumy. Dziennik Doniesień Departamentu Bydgoskiego miał być polskim czasopismem, jednakże niektóre ważne akty miano zamieszczać również w języku niemieckim. W praktyce nie wszystkie z tych zapowiedzi zostały zrealizowane, na co wpłynęły różnorodne czynniki. Celem nowo założonego pisma było więc dostarczenie ludności departamentu „różnych do pożytecznej wiadomości służących rzeczy”<sup>13</sup>.

Pierwszy numer „Dziennika Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego za Pozwoleniem Rządu” ukazał się na początku lipca 1808 r., po nim w tymże roku 1808 jeszcze 12 numerów. W roku 1809<sup>14</sup> było ich 49. W roku 1810 wydawanie pisma zawieszono. Od roku 1811 zmieniło nazwę na „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego” i wychodziło z przerwami do 1815 r. Zauważając, że bydgoski był jedynym „Dziennikiem...” noszącym dwie nazwy, wypada zgodzić się M. Kallasem, iż gazetę tę należy traktować jako jedną jednostkę statystyczną, gdyż nie zmienił się jej wydawca, a także nie uległa zmianie treść i struktura pisma<sup>15</sup>.

Gdy po rocznej przerwie Gliszczyński wrócił do pomysłu wydawania periodyku zakładał, że choć zdominowany przez dokumenty urzędowe, publikował będzie „Dziennik Tygodniowy...”, (przy zachowaniu stosownej proporcji) także informacje inne. W deklaracji z lutego 1811 r., zamieszczonej w pierwszym — kwietniowym numerze gazety, prefekt Departamentu Bydgoskiego odwoływał się tradycyjnie do poczucia odpowiedzialności „Obywateli i Mieszkańców tegoż

---

<sup>13</sup> Dz. Don. Dep. Bydg., nr 3, z 20 VII 1808 r., s. 25, [w:] M. Kallas, op. cit., s. 27.

<sup>14</sup> W tymże roku 1809 drukowano w trzech językach; francuskim, niemieckim i polskim „Biuletyn Cesarsko-Francuskiej Armii”. Z treści jedyne zachowanego numeru pisma wynika, że było ono kierowane „do cywilnych mieszkańców departamentu poznańskiego lub bydgoskiego”, zob. K. Ossowski, op. cit., s. 15.

<sup>15</sup> Według J. Łojka na terenie departamentu bydgoskiego wydawano trzy Dzienniki: w latach 1808–1809 „Dziennik Doniesień Departamentu Bydgoskiego”, w latach 1811–1812 „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego” i „Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego” w roku 1814 *Bibliografia prasy polskiej*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1965, poz. 161, 166 i 180. Informacja o istnieniu w roku 1814 „Dziennika Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego” nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach, zob. M. Kallas, *Bydgoski Dziennik...*, s. 29; K. Ossowski, op. cit., s. 412; *Bibliografia Czasopism Pomorskich, Województwo bydgoskie*, red. H. Baranowski, Toruń 1960, poz. 110 i 111.

Departamentu”. Konstatując, że „w każdym kraju cywilizowanym i porządnie rządzonej widziemy mnóstwo Dzienników, Gazet i Pamiętników” stwierdzał, że „świadczą one nawet i sędzić przyzwyczajono się o stopniu światła i obyczajaniu Narodu, w miarę ciekawości i upodobania, które do tego rodzaju pism publiczność przywiązuje”. Zauważając, że „dążeniem niezaprzeczanym wieku naszego jest upowszechnianie i spopularyzowanie wiadomości potrzebnych”. W trosce o realizację wychodził Gliszczyński tym potrzebom naprzeciw, jako, że „...mała jest liczba takich osób, którzyby się w naukach zagłębiać i w liczną bibliotekę opatrzyć były w stanie, obowiązkiem przeto jest Rządu Publiczność z wszystkim co jest warte ciekawości i wiadomości powszechniej obznajmić”. Prefekt nie zapomniał odwołać się również do poczucia patriotyzmu rodaków. „Polacy — pisał — w Księstwie Warszawskim zamieszkali odebrawszy konstytucję z rąk Wielkiego Napoleona, ów drogi upominek jego dobroczynnej i wspaniałej nad Narodem naszym opieki, przekonywać się muszą, że poczynawszy od osoby Monarchy /.../, aż do najniższego w porządku Urzędnika, wszyscy mamy pewne obowiązki do zachowania i sprawowania. Łańcuch ten połączenia towarzyskiego, żadnej nie przepuszcza przerwy i nieprzerwane łączyć go muszą ogniwa, aby każdy Urzędnik wiedział, co mu czynić wolno i niewolno, aby znał całość obowiązków do których został powołanym, każdy wreszcie Obywatel i Mieszkaniec krajowy powinien być w stanie sędzić bez uprzedzenia o postępowaniu Urzędników wszelkiego stopni, znać tak ogólne kraju ustawy jako i szczególne/.../ Najlepsze prawa i Ustawy na nic by się nie przydały, kiedy do wykonywania nie są przywiedzione i o ich poznanie mało się kto w kraju stara”. Informował jednak Gliszczyński, iż Dziennik poza urzędowymi „...wynalazki użyteczne w gospodarstwie rolniczym, domowym i rekodzielnym mieścić w sobie będzie”<sup>16</sup>. Zatem miał wypełniać, w pewnym stopniu lukę, jaka powstała po zaniechaniu wydawania, pierwszego pisma ogólnoinformacyjnego „Gazety Bydgoskiej”.

W obszernie cytowanej wyżej deklaracji, zawiera się credo poczynania prefekta Gliszczyńskiego. Świadomość wagi sprawy i poczucie odpowiedzialności nakazywało mu tworzyć wszelkie warunki dla utrwalenia i rozwoju polskiej państwowości. Widząc ogromną rolę prasy, usiłował zachęcić do korzystania z niej wszystkich, zarówno urzędników, z jednej strony twórców, z drugiej konsumentów „Dziennika...”, jak i innych umiejących czytać „Obywateli i Mieszkańców”, dla których miał on stanowić źródło wiedzy i inspiracji w pracy dla kraju.

Dziennik był z założenia drukowany w języku polskim. Z analizy zachowanych egzemplarzy wynika jednak, że istotne z punktu widzenia prefektury zarzą-

<sup>16</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydgoskiego, nr 1 z roku 1811.

dzenia i inne treści tłumaczono także na język niemiecki. Charakterystyczne jest to, iż wraz z ugruntowaniem się władz polskich, rozwojem rodzimych instytucji, w ślad za którym przybywali do Bydgoszczy umiejący czytać urzędnicy i inni reprezentanci środowisk polskich, w obliczu rosnącego przekonania o trwałości istniejącego ładu politycznego w tej części Europy, liczba tłumaczeń na język niemiecki systematycznie malała. Decydując o ich ograniczeniu dawał równocześnie Gliszczyński do zrozumienia, że zmiany mają charakter nieodwracalny i każdy kto zamierza w nowym państwie egzystować winien respektować jego zasady, w tym pryncypialną: językiem urzędowym jest język polski.

Analiza wyglądu „Dziennika...” i treści publikacji wykazuje, że przyjęty pierwotnie schemat pozostawał niezmienny. Tytułową stronę zajmowały zawsze informacje najważniejsze. Najczęściej drukowano w całości teksty ustaw<sup>17</sup>, istotne zarządzenia, i inne akty prawne prefekta, poszczególnych ministrów rządu czy Fryderyka Augusta księcia warszawskiego, króla saskiego, a od roku 1813 cara rosyjskiego Aleksandra Pierwszego. Jeśli tylko należało przekazać wiadomości dotyczące pracy redakcji, prenumeraty, czy kolportażu pisma, one z zasady umieszczano je na pierwszej stronie. Tak było np. w pierwszym numerze, gdzie tłumaczono dlaczego nie dotarły na łamy wiadomości zagraniczne, tak było w nr. 1 z roku 1814, kiedy tłumaczono, dlaczego „dla zaszyłych okoliczności wojennych w roku zeszłym ustał” informując jednocześnie, że „...zważając jednak konieczną potrzebę takiego w departamencie z powodu iż upowszechnianie wiadomości, urzędzeń i przepisów krajowych nie tylko jest głównym warunkiem wykonywania tychże, ale także przyczynia się wiele do zapobieżenia „nieprzestrzegania prawa, służy uświadamianiu, itd. prefekt „postanowił, aby dziennik teraz znowu tak jak dawniej wychodził”<sup>18</sup>.

Na kolejnych stronach dziennika następowały obwieszczenia i komunikaty. Te ostatnie dotyczyły najczęściej spraw administracyjno-porządkowych, budowlanych, własnościowych i sądowych. Ostatnie strony większości numerów zajmowały dodatki. Były to zazwyczaj akty burmistrza Bydgoszczy i innych urzędów miejscowych, sprawozdania finansowe różnych instytucji. Dużą część dodatków stanowiły listy gończe, wydawane zarówno przez sądy cywilne, jak i wojskowe. W zamieszczanych systematycznie podsumowaniach kilkudziesięciu numerów, dokonano stałego podziału na dokumenty: sądowe, polityczne i administracyjne,

---

<sup>17</sup> Jeśli były to ustawy obszerne, drukowano je w częściach, w kilku następujących po sobie numerach pisma.

<sup>18</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg., nr 1 z 4 I 1814 r.

wojskowe, skarbowe i policyjne<sup>19</sup>. Zdarzało się, że zamieszczano artykuły niezwiązane z administrowaniem departamentem, kierowane do „Szanownych Polaków i Polek”. Najwięcej w roku 1808. Szczególnie godny odnotowania jest cykl publikacji autorstwa ks. Jana Bocheńskiego z lipca i sierpnia 1808 r., pod wspólnym tytułem: Uwagi o departamencie bydgoskim”, w którym autor zawarł cenne informacje o organizacji departamentu. W innym cyklu zawarł Bocheński szereg komentarzy do nowej konstytucji Księstwa Warszawskiego, adresowanych do chłopów, „tej klasy, która jeszcze mało rządowych wiadomości ma”<sup>20</sup>.

Z kolei w numerze z czerwca 1811 r.<sup>21</sup> odwołując się po raz kolejny do patriotyzmu rodaków, (co zresztą często miało usprawiedliwiać taki, a nie inny wybór tematu, czy uzasadnienie treści publikacji) pomieszczono obszerną publikację uzasadniającą wprowadzenie cła na sukno z fabryk zagranicznych i zachęcającą do walki z marnotrawstwem i preferowania produktów rodzimego rzemiosła i przemysłu. Cytując Maksymiliana Fredro stwierdzono iż: „Mamy Polacy /.../ Dostatek chleba dożywienia się i jeszcze do żywienia innych narodów, mamy do odzienia wełnę, do uzbrojenia żelazo, mamy lud do noszenia broni zdalny, słowem posiadamy gruntowne bogactwo, a zatem możemy być szczęśliwi i niewyciężeni. /.../ Cienkie sukna, drogie szaty i sprzęty nic do wartości Człowieka nie przydają „ale rozum, cnota, przywiązanie do oyczyzny, użyteczność dla Spółbraci, wierność ku Monarsze, żadną przygodą niezachwiana, a człowiek rządny, pracowity, ochędożony w ubiorze w domu swym czystość zachowujący, pewnym zawsze być może szacunku i poważania”. Poczucie patriotyzmu nakazywało jednak autorowi uczynić w pewnych przypadkach wyjątek. Jasno uzasadniano, dlaczego cło nie dotyczy wyrobów produkowanych w krajach sojusznicznych: „Korzystamy z dobroczynnego pozwolenia Monarchy, używamy fabrykatów Francuzkich i Saskich, skoro nas z temi Narodami węzeł tak ścisłego braterstwa i wzajemnej użyteczności połączy, lecz korzystamy z niego jak ludzie rozsądni i rządni, nie używając ich powszechnie, tem nam miłszemi się staną przedmiotem i tem nas bardziej stroić będą. Płody zaś fabryk krajowych niech się odtąd nypierwszym naszym życzeń upodobania i potrzeb staną przedmiotem”. Dlatego też — reasumował autor — brać należy przykład „...z włościan Powiatu Wałeckiego, którzy koszuli, pończoch sukien, kaftaników, spodni innych nie noszą jak uporządkoney z własnej wełny lub płótna i farbierni bliższego miasteczka ufarbowanych”. By czytelnik nie miał

<sup>19</sup> Regestr do Dz. Tyg. Dep. Bydg. od nr. 27 do 53 włącznie, w nr. 53 z 31 III 1812 r.

<sup>20</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg. nr ...

<sup>21</sup> Ustalenie autorów publikacji sprawia spore problemy. Tu pod tekstem widnieje podpis Gliszczynskiego, ale także Z. Szalla. Można założyć, że autorem był ten drugi, a prefekt Gliszczyński swym podpisem aprobował treść. Takich przykładów można znaleźć więcej.



wątpliwości, że sprawa ubioru jest sprawą wagi państwowej, publikacja kończy się bardzo wzniosłym odniesieniem do imponderabiliów: „Połączmy wszyscy usiłowania nasze dla jednego celu, przykładaymy się gorliwie do zapewnienia Eksekucji praw przez Pana ogłoszonych i do zachowania podanych, a bogaci w cnoty, miłość Ojczyzny, Ducha Narodowości, nie tylko na miarę dolegliwości krajowych i niedoli zmniejszoną uyrzemy, ale pewni być możemy, że pomyślniejsze dla nas w krótcie zabłyszczą czasy”<sup>22</sup>. Podobnych, uzasadniających wprowadzanie nowych przepisów komentarzy znajdujemy na łamach pisma sporo.

W innych z kolei wydaniach „Dziennika...”, jego twórca w trosce o mieszkańców opisał przyczyny, objawy i sposoby walki z najgroźniejszymi wówczas chorobami dziesiątkującymi, niemiejąca walczyć z nimi, ludność<sup>23</sup>.

Brak świadomości sprawiał, że powszechne stało się „Nayprzód — Zawczesne chowanie Ciał zmarłych — Powtorne — Wystawianie i odwiedzanie osób, na zaraźliwe Choroby zmarłych /.../” co „...bacznosc Prefekta na się zwróciło, w Celu więc ochronienia Mieszkańców Departamentu tutejszego, od nieszczęść jakie te dwie okoliczności dla Ludzi zrządzić mogą...”<sup>24</sup>. Z tej przyczyny prefekt wydał obszerne zarządzenie, pomieszczone na czterech stronach, w którym opisano oznaki śmierci, i zasady postępowania z ciałem, a także środki, które należy zachować w przypadku choroby zakaźnej<sup>25</sup>.

W nr. 2 z 1814 r.<sup>26</sup> z racji tego, że „każdy rolnik i gospodarz za niezaprzeczoną musi uznać prawdę, że bydło jest duszą gospodarstwa. Jest to matematyczna prawda na niewzruszonych gruntująca się zasadach” zapoczątkowano cykl publikacji, których celem było uświadomienie potrzeby troski o nie i przedstawienie zasad postępowania w przypadku chorób i pomoru.

Choć rzadko, zdarzało się zamieszczać reklamy, zarówno osób i firm niewiązanych z pismem jak i samego „Dziennika...”<sup>27</sup>. Na łamach pisma propagowano

---

<sup>22</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg., nr 13, z dnia 25 VI 1811 r.

<sup>23</sup> W nr 18 z lipca 1811 r. opisano sposoby zwalczania wścieklizny u ludzi i zwierząt, w nr 21 bieżącej.

<sup>24</sup> Zarówno w treści tego zarządzenia, jak i w wszystkich innych publikacjach uderza nazbyt częste stosowanie wielkiej litery. Dowodzi to, iż językiem codziennym drukarza pozostawał język niemiecki, w którym stosowanie wielkiej litery w przypadku rzeczowników stanowi zasadę.

<sup>25</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg., nr 37, z 10 XII 1811 r.

<sup>26</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg., nr 11 I 1814 r.

<sup>27</sup> Nr 9 z 28 maja 1811 r. zamieścił reklamę dr. Anderssena, o tym, że w Bydgoszczy przy ul. Napoleona 228 prowadzi szpital przeciwko ospie, przy czym: „Dzieciom ubogich rodziców w ten mierze bezpłatnie służę”.

także nowoczesne metody uprawy ziemi, zachęcając — na przykład — do uprawiania cykorii<sup>28</sup>.

Prefekt, traktujący swoje wydawnictwo jako swoisty pas transmisyjny wielokrotnie korzystał z jego łam dla kolportażu istotnych aktów prawnych. Aż siedem, z ośmiostronicowego numeru pierwszego pisma z roku 1814, zajął — na przykład — regulamin „tyczący się wolnego handlu solą w Xięstwie Warszawskim”. Regulował on zagadnienie całościowo, poczynawszy od produkcji poprzez składowanie, dystrybucję i wysokość ceny.

Jak wynika z powyższego, twórcy pisma, mającego jednoznacznie urzędowy charakter, nie stronili pro publico bono, od artykułów pozaurzędowych. To dowód na znaczenie, jakie przywiązywał do nowocześnie prowadzonego periodyku prefekt Gliszczyński. Nie wolno zapominać, że choć docierał on tylko do niewielkiej grupy światłych mieszkańców departamentu, stanowił jedyny, poza kościelnymi ambonami, środek masowej komunikacji.

Od samego początku, mimo że wydawany pod protektorem wysokiego reprezentanta Rządu „Dziennik...” borykał się ze sporymi problemami finansowymi. Z tej przyczyny Gliszczyński nałożył na urzędników, administratorów dóbr, przedsiębiorców itp. obowiązek prenumeraty. W zarządzeniu wydanym 12 VII 1808 r. wymienił zobowiązanych do prenumeraty: podprefektów, sędziów pokoju, podsędków, prokuratorów, notariuszy, adwokatów, rewizorów, inspektorów soli, komory celne, magistraty miast, gminy żydowskie, cechy rzemieślnicze, proboszczów katolickich i ewangelickich, dzierżawców dóbr narodowych, austerie i gościńce znaczniejsze po miastach<sup>29</sup>. Kiedy po dwu latach obowiązek prenumeraty został zniesiony, pismo przestało się ukazywać. Gdy w roku 1811 ujrzał światło dzienne „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego” nie przymuszając do prenumeraty, zaapelowano do odpowiedzialności światłych mieszkańców departamentu, którzy „przez subskrypcje dobrowolne wychodzenie ułatwić zechcą”. Stwierdziwszy, że „daleki jest od przynaglania kogokolwiek” zastrzegł się, iż ma prawo żądać, by „każdy Urzędnik czy dobrowolnie i bez pensyi, czyli też z pensją Urząd sprawujący, dowiódł przed nim lub przed Urzędnikami w Powiatach dozorującemi, iż posiada u siebie zbiór wszelkich ustaw ogłoszonych w Departamencie”<sup>30</sup>. Jesliby ów obowiązek był urzędnikom niemiły, prefekt z drugiej strony za-

---

<sup>28</sup> Nr 4, z 23 IV 1811 r.

<sup>29</sup> Dz. Don. Dep. Bydg., nr 2, z 1808 r.

<sup>30</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg., nr 1, z 2 IV 1811 r.

pewniało, że „do osobistej wdzięczności obowiązują się do każdego, kto do tak użytecznego zamiaru przyłożył się dobrowolnie zechce”<sup>31</sup>.

Mimo to sytuacja pisma była wciąż niepewna. Płynność finansowa była zagrożona na tyle, że w listopadzie 1811 r. poinformowano, że Drukarnia Gruenauera, która przez cały okres istnienia pisma zajmowała się jego drukiem, oznajmiła, iż „...mając znaczne w Powiatach, tak z przeszłego jako i bieżącego półrocza zaległości prenumeraty podała do Prefekta, że dłużej drukowaniem dzienników trudnić się nie może, jeśli nadal taka nieregularność w zapłacie zachodzić będzie”<sup>32</sup>. W tym samym apelu prefekt odwołując się do odpowiedzialności podprefektów wyraził nadzieję, że uczynią wszystko, „aby przez skutek obojętności /.../ w tym mierze Dziennik ten upaść na nowo nie musiał”.

Z treści kolejnych numerów pisma wynika, że apel nie przyniósł oczekiwanego skutku, a groźbą upadku przejął się jedynie inicjator wydawnictwa. Z zachowanych danych wynika, że cały czas osoby zobowiązane przez Gliszczyńskiego do prenumeraty pisma czyniły to z dużym oporem uznając widać, że nie jest ono w ich pracy niezbędne. Korzystając ze swych prerogatyw prefekt usiłował pośrednio zmusić uzależnionych od siebie urzędników do korzystania z pisma zapowiadając systematyczne kontrole ich archiwów, w których winni przechowywać przepisy ogłaszane jedynie na łamach „Dziennika...”.

Inną zachętą do kupna pisma stanowić miała, utrzymywana przez cały czas jego istnienia, niska cena. W latach 1808–1809 kosztowało rocznie 16 zł, w latach 1811–1814 rocznie 14 zł. Jako, że nie wszyscy prenumeratorzy, w tym spora grupa przymuszana do kupna groźbą restrykcji, nie byli w pełni świadomi jego wartości, prefekt systematycznie tłumaczył, że jest to cena optymalna. Zachęcał także do rozpowszechniania wiedzy o piśmie wśród tych, którzy nie mieli z nim do tej pory do czynienia, gdyż leży to w interesie prenumeratorów. Wyrażał nadzieję, że kiedy nowi odbiorcy „zechcą również tenże Dziennik prenumerować, przez co do zmniejszenia ceny tegoż się przyłoży, co nieomylnie za powiększeniem się liczby Abonentów /.../ nastąpi”<sup>33</sup>.

Dziennik Departamentowy (pod obiema nazwami) ukazywał się pięć lat, z przerwami w latach 1810 i 1814. Jego redaktorami, obok Gliszczyńskiego<sup>34</sup>, byli prawdopodobnie także inni pracownicy prefektury. Od roku 1807 pracował w niej

---

<sup>31</sup> op. cit.

<sup>32</sup> Ibidem, nr 36, z 1811 r.

<sup>33</sup> Dz. Tyg. Dep. Bydg., z 4 I 1814 r.

<sup>34</sup> Występującego w latach 1808–1814 jako wydawca, po czym zastąpił go na tym stanowisku Józef Ignacy Radoliński.

ks. Jan Ignacy Bochenski, pełniący obowiązki redaktora „Dziennika...” do września roku 1808. Wówczas przestał zajmować się pismem „...ze względu na obarczenie go nowymi obowiązkami w prefekturze”<sup>35</sup>. W roku 1811 kiedy doszło do przywrócenia pisma prefekt Gliszczyński ogłosił, że redaktorem mianowano sekretarza generalnego prefektury J. Zawadzkiego. Innych danych na temat redaktorów brak, jednak pod niektórymi publikacjami znajdujemy nazwiska, niekiedy obok nazwiska Gliszczyńskiego. Są to najczęściej reprezentanci urzędów wydających stosowne akty prawne, ale prawdopodobnie także autorzy dzieł, które Gliszczyński sygnował autorytetem swego urzędu.

„Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego za Pozwoleniem Rządu” i jego kontynuator, podlegały przez okres swego istnienia stałym zmianom. O ile w pierwszej fazie były to druki urzędowe, w których obok rozporządzeń i zarządzeń władz zamieszczano także istotne informacje o sprawach natury ogólnej, o tyle na przełomie 1808 i 1809 r. tych drugich było znacznie mniej. Na stan taki wpłynęła z pewnością dojrzewająca decyzja o wydawaniu gazety o zupełnie innym charakterze, zrealizowana w 1810 r.

Ogląd treści publikacji i poczynań prefekta, pozwala na konstatację, iż przyczyna decyzji Gliszczyńskiego o zaniechaniu wydawania „Dziennika Departamentowego...” tkwiła nade wszystko w trudnościach finansowych i one stanowiły podstawowy powód zawieszenia pisma. Jak pokazują jednak dalsze kroki, niezadowolonego z takiego obrotu sprawy wydawcy, był to powód istotny, ale nie jedyny. Drugim, być może równie ważnym, były treści zamieszczane w druku urzędowym. To prawdopodobnie tkwiło u podstaw jego decyzji o wydawaniu pisma o zupełnie innym charakterze — „Gazety Bydgoskiej”. Nie wolno także zapominać, że lata 1808–1809 stanowiły czas sporej zmiany w strukturze narodowościowej miasta. Ona sprawiła, że powstał grunt na stworzenie nowego pisma.

Już 2 grudnia 1809 r. prefekt Gliszczyński oznajmił, że decyzja o wydawaniu nowego periodyku została podjęta. W odróżnieniu od poprzednika „Gazeta Bydgoska” nosiła wszelkie cechy prasy ogólnoinformacyjnej i była pierwszą bydgoską gazetą lokalną. Powstała nie tylko w miejsce zamkniętego „Dziennika Departamentowego” ale również „Gazety Toruńskiej”. Prefekt Gliszczyński uznał, że na terenie departamentu nie ma miejsca na dwie gazety ogólnoinformacyjne, zaś jego zdaniem gazeta taka winna ukazywać się w będącej siedzibą władz Bydgoszczy, gdyż „z posady swojej bliższa jest wiadomościom zagranicznym niż Toruń”<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Dz. Don. Dep., z 14 IX 1808 r.

<sup>36</sup> Dz. Don. Dep. Bydg., nr 47 i 48, z 13 i 20 XII 1809 r.

Zdeterminowany prefekt Gliszczyński, zgodnie z danym przez siebie słowem przystąpił do wydawania gazety na początku stycznia 1810 r. mimo, że okazało się, iż Bydgoszcz jest równie daleko „wiadomościom zagranicznym” jak Toruń. Na pierwszej stronie numeru pierwszego „Gazety Bydgoskiej” z 4 stycznia 1810 r. redakcja umieściła ubolewanie stwierdzając, iż „niepochlebia sobie, żeby pierwszą swą Gazetę przedłożyć się mogła czytelnikom gdyż Korrespondencje zagraniczne, które zamówiła sobie jeszcze tą pocztą nie przybyły”<sup>37</sup>. Ta niedogodność była już bez problemów nagradzana w kolejnych wydaniach gazety, w której wiadomości zagraniczne zajmowały zawsze znaczną część numeru. Wśród nich wyróżnić należy permanentne pokłony składane Napoleonowi. Jeśli tylko miało miejsce wydarzenie go dotyczące, lub z jego udziałem, w jakimkolwiek krańcu Europy, gazeta informowała o nim obszernie, a korzystając z okazji zawsze znajdowała miejsce na złożenie hołdu cesarzowi Francuzów. Obok cytowanego wyżej oświadczenia znalazł się — na przykład — fragment mowy wygłoszonej przez prezesa Zgromadzenia Narodowego w Paryżu 16 grudnia 1809 r. w której przekonywał, że Francja potrzebuje „umiarkowanego lecz silnego jednowładztwa”. Na stronie drugiej, zdając relację z kolejnego posiedzenia senatu cytowano mowy pochwalne wygłoszone na cześć Napoleona przez króla Westfalii, Neapolu, Wice Króla Włoskiego, i innych. Zupełnie innej, choć dla przyszłości Francji istotnej sprawy, dotyczyła obszerna relacja z pisemnego wystąpienia Napoleona do Senatu, w którym pisał „Utraciłem nadzieję, żebym w Małżeństwie z moją nader kochaną Żoną Cesarzową Józefiną mógł mieć dzieci, przeto postanowiłem z przyjemnych skłonności serca mego uczynić Ofiarę z samego na dobro Państwa względu i przedsięwziąć rozwód naszego Małżeńskiego związku”. Puentą tej relacji jest uchwała senatu Francji, który stwierdza, że „Związek małżeński między Cesarzem Napoleonem i Cesarzową Józefiną ustaje”<sup>38</sup>. Jak się okazało relacje z obrad senatu Francji przekazywano na łamach kolejnych numerów „Gazety Bydgoskiej” systematycznie, podobnie jak inne informacje związane z funkcjonowaniem Cesarstwa, pod protektoratem którego Księstwo Warszawskie mogło istnieć. Równie często informowano o wszystkim co działo się w Paryżu i na prowincji Francji, przy czym analiza treści, każe poddać w wątpliwość rzetelność tych informacji — przez cały okres istnienia pisma nie znalazła się w nim żadna uwaga krytyczna. Jeśli zaś nie dało się uniknąć informacji o negatywnym wydzwieku, (jak choćby o rozwodzie

---

<sup>37</sup> GB 4 I 1810 r.

<sup>38</sup> Ibidem. W gazecie znajduje się treść całej uchwały, w której zawarto warunki rozwodu, m.in. tym, że „cesarzowa przy imieniu i dostojeństwie ukoronowanej zostaje”, oraz o 2 milionowej corocznej pensji dla niej.

Napoleona, nowych podatkach, zakazach i nakazach), uzupełniano ją zawsze stosownym działaniem osłonowym, w formie odpowiedniego — z punktu widzenia prefekta — komentarza, mającego łagodzić ewentualne negatywne skutki publikacji. Założyć zatem należy, że „Gazeta...” opierała się wyłącznie na oficjalnych komunikatach przekazywanych przez Francuzów, lub osoby od nich uzależnione, a działanie cenzury było wielce skuteczne.

Poza informacjami o woli francuskiego senatu i rozwodzie Napoleona, w pierwszym numerze pisma znajdujemy relacje z Hiszpanii o bitwie pod Occana, o wyłaniu Tybru w Rzymie, z Wiednia o pracach rządu nad finansami, z Węgier o umacnianiu się wojsk tureckich w Chorwacji, z Bawarii o pracach rządu. Numer kończy szarada, którą podobnie jak zdecydowaną większość tekstów przetłumaczono na język niemiecki. Gazeta bowiem podzielona była na dwie części. Lewa zawierała treści w języku polskim, prawa w niemieckim. Tak pozostało do końca<sup>39</sup>, choć zdarzały się przypadki, gdy informacji szczególnie niemiłych niemieckim bydgoszczanom nie tłumaczono. W numerze z 16 kwietnia 1810 r. tylko w języku polskim zamieszczono — na przykład — mowę podprefekta bydgoskiego wygłoszoną w czasie powitania Drugiego Batalionu Czternastego Pułku Piechoty, wkraczającego do Bydgoszczy.

Do końca wydawania gazety nie zmienił się podział na rubryki, w których zamieszczano posegregowane według stałego klucza informacje. Stronę tytułową otwierały najczęściej „Krajowe Wiadomości”. Jeśli jednak zdarzyły się rzeczy ważne, numer otwierano „Zagranicznymi Wiadomościami”. Poza tym istniała stała rubryka „Obwieszczenia”, w tym ogólnokrajowe, jak i Departamentu Bydgoskiego. Sporo miejsca zajmowały akty prawne, niekiedy drukowane w kilku kolejnych numerach pisma<sup>40</sup>, nie brakowało również komunikatów o przetargach, czy licytacjach. Wśród ogłoszeń urzędowych najczęściej pojawiały się listy gończe.

W gazecie rejestrującej na bieżąco ważne wydarzenia znajdujemy zarówno informacje na tematy istotne z punktu widzenia kraju i departamentu, jak i opisy wydarzeń drobnych. Pamiętając o poczynionych wyżej uwagach dotyczących funkcjonowania cenzury, stwierdzić należy mimo wszystko, że „Gazeta Bydgoska” jest bez wątpienia znakomitym dokumentem epoki.

Jako, że pismo, podobnie jak jego poprzednik borykało się stale z problemami finansowymi, pomieszczono w nim kilkakrotne prośby o systematyczne opłacanie

<sup>39</sup> Tak jest do nr 48 z 21 czerwca 1810 r., ostatniego z zachowanych. Gazeta znajduje się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 766. II; Czas, nr 1–48 z brakiem nr 6, 9, 11, 12, 18, 42, 46, 47. Jest to prawdopodobnie jej jedyny zachowany egzemplarz.

<sup>40</sup> Tak było np. w przypadku Regulaminu dla Pensji Szkół Płci Żeńskiej, który publikowano w sześciu kolejnych numerach gazety.

prenumeraty gdyż „mało więcej będzie można drukować Exemplarzy jak ile będzie Prenumeratorów. A tak później trudno by było poprzednich dostać numerów”<sup>41</sup>. W tym samym numerze informowano, że „Płaca ćwierćroczna za Gazety prenumerando w grubej monecie wynosi złotych polskich 9 na miejscu Redakcyi. Na Prowincji zaś u Poczistrzów złotych polskich 12. Więcej żądać nie może Poczistrz, gdyż porto jest wolne”<sup>41</sup>.

Ostatni zachowany numer pochodzi z 21 czerwca 1810 r. Z treści gazety, w której omówiono m.in. treść konwencji zawartej pomiędzy Francją a Włochami, jedno z kolejnych rozporządzeń Ministra Skarbu, pomieszczono wieści z Paryża, Londynu, Neapolu i Stuttgartu, nie wynika nic co wskazywałoby na to, iż jest numer zamykający wydawnictwo. Wydaje się zatem, iż było ono kontynuowane. Niestety, według aktualnej wiedzy, nie sposób ustalić do kiedy. Jako, że od roku 1811 wznowiono wydawanie bydgoskiego „Dziennika Departamentowego” można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że gazeta przestała ukazywać się w roku 1810<sup>42</sup>.

Kilkuletnia przerwa w pruskiej okupacji Bydgoszczy miała dla jej mieszkańców istotne znaczenie, nade wszystko w sferze pobudzania polskiej świadomości narodowej. Od tej pory daje się zauważyć znaczną aktywizację nielicznej polskiej elity intelektualnej miasta. Bez wątpienia działalność Gliszczyńskiego stała się także zaczynem późniejszej działalności prasowej. Jednak polska aktywność nie była obojętna pruskim włodarzom, którzy natychmiast po powrocie do Bydgoszczy (i innych miast przywróconych mocą Kongresu Wiedeńskiego Prusom), zdecydowanie przeciwstawiali się głoszonym rewolucyjnym (jak na owe czasy) hasłom, gdzie — między innymi — głoszono postulaty wolności prasy. Jako, że przedsiębrane środki miały — zdaniem władz — niewielki skutek z racji mało skutecznego prawa, na konferencji Państw Związku Niemieckiego<sup>43</sup>, jaka odbyła się w dniach 6 do 31 sierpnia 1819 r. przyjęto bardzo restrykcyjny i uciążliwy, prasowy edykt

---

<sup>41</sup> GB 12 III 1810 r.

<sup>42</sup> Mimo, że położył on podwaliny pod polską prasę w Bydgoszczy, w całej politycznej aktywności Antoniego Gliszczyńskiego lata te były zaledwie epizodem. Po opuszczeniu Bydgoszczy przeniósł się do Warszawy, gdzie w roku 1815 został członkiem Rady Stanu. Dwa lata później piastował urząd senatora kasztelana. W roku 1818 został sędzią Sądu Najwyższego. W roku 1820 należał do komisji wojskowo-administracyjnej, od roku 1830 był członkiem komisji umorzenia długu krajowego. W dniu 14 maja 1831 r. objął stanowisko ministra spraw wewnętrznych i policji. Należał do kierownictwa Powstania Listopadowego. Po jego upadku zaprzestał działalności publicznej. Zmarł 25 XII 1935 r., *Bydgoski słownik biograficzny*, t. I, Bydgoszcz 1994, s. 54–56.

<sup>43</sup> E. H u b e r, *Dokumente zur deutschen Verfassungsgeschichte*, Bd. 1, Stuttgart 1961, s. 91–93; K. K o s z y k, *Deutsche Presse im 19 Jahrhundert*, Berlin 1966, s. 54–63. Zob. G. K u c h a r c z y k, op. cit., s. 31.

królewski. Wraz z dołączoną doń instrukcją, reglamentował on wydawanie prasy na kolejne wiele lat. Najbardziej dotkliwe były obciążenia finansowe, na które polskich wydawców nie było często stać. Obowiązywał bowiem system kaucyjny, nakładający na wydawcę obowiązek wpłacenia kaucji przed uzyskaniem zgody na wydawanie gazety. Obowiązywał podatek stemplowy, którego wysokość uzależniona była od nakładu. Wreszcie — prawo zezwalało na nakładanie wysokich grzywien, za zamieszczanie „nieprawomyślnych” treści, pozostawiając w tej kwestii całkowitą dowolność cenzorom.

Od roku 1831 powołano spośród funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Zagranicznych cenzorów zawodowych. Przywóz prasy z zagranicy, bez zgody władz był zabroniony. W marcu 1846 r. w Prusach zaczął obowiązywać system koncesyjny. Jako, że decyzja należała do władz, chętnie korzystały one ze swych uprawnień, walcząc z ruchami narodowościowymi Polaków. Pewne udogodnienia w przepisach przyniosła Wiosna Ludów. W zarządzeniu Zgromadzenia Związku Niemieckiego z 3 i 17 marca 1848 r. znalazł się zapis znoszący cenzurę prewencyjną. Zlikwidowano koncesjonowanie, wprowadzając obowiązek zgłoszenia informacji o rozpoczęciu wydawania gazety. Zlikwidowano, stanowiący często finansowa przeszkodę nie do pokonania system kaucyjny. Art. 27 Konstytucji Prus z roku 1850 przyznawał każdemu obywatelowi królestwa bez względu na narodowość wolność „w słowie, druku i przedstawieniu”<sup>44</sup>. Akt ten zaktywizował Polaków. Niestety już rok później weszła w życie „Ustawa prasowa” która przywróciła cenzurę prewencyjną i system kaucyjny<sup>45</sup>.

Ponownie decyzje w sprawach prasowych z rąk niezawisłych sądów przekazano pruskim urzędnikom nadprezydentom miast i prezesom regencji<sup>46</sup>.

Przepisy powyższe zmieniła „Ustawa Prasowa” z roku 1858, która w miejsce dotychczasowej prewencyjnej wprowadzała cenzurę represyjną. Nadal jednak o wydawaniu, konfiskacie, karach itp., decydował nie sąd lecz urzędnik-cenzor, dysponujący prawem do nakładania kar finansowych.

Dopiero kolejna ustawa, (z dzisiejszej perspektywy — bardzo nowoczesna) z 7 maja 1874 r., jak i przyjęty wcześniej Kodeks Karny z roku 1871, a także póź-

<sup>44</sup> „Jeder Preuße hat das Recht, durch Wort, Schrift, Druck und bildliche Darstellung seine Meinung frei zu äußern”.

<sup>45</sup> 12 maja 1851 r. Zob.: E. S ł a b ę c k a, *Dzieje Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1815–1865*, „Kronika Miasta Poznania”, 1935, t. 13, nr 4.

<sup>46</sup> K. K o s z y k, op. cit., s. 122.



niejszy Kodeks Postępowania Karnego z roku 1877<sup>47</sup>, znosiły władze urzędników, przekazując sprawy prasowe sądom.

Ten stan rzeczy sprawił, że kilkadziesiąt lat po prekursorskiej działalności Antoniego Gliszczyńskiego nastąpiły prawne możliwości wydawania prasy przez Polaków. Mimo, że na kolejną polską gazetę przyszło czekać ćwierć wieku, to jego działalność inspirowała nasepne pokolenia. Z dostępnych danych wynika, że w roku 1840 polski zecer Olawski podjął próbę wydawania gazety. Pismo, którego tytułu nie znamy, przetrwało jednak tylko dwa lata<sup>48</sup>. Wiemy natomiast, że sukcesem zakończyła się próba poznańskiego wydawcy Stanisława Tomaszewskiego, który. Od 1 października 1891 r. wydawał w Bydgoszczy „Straż Polską — polsko katolicką gazetę ludową”. Wraz z dwutygodniowym dodatkiem „Polskie Abecadło czyli Gazetka dla Dzieci” wychodziła ona do roku 1894<sup>49</sup>. Tenże sam Stanisław Tomaszewski wydawał także w latach 1895–1902 „Gazetę Bydgoską — dziennik reprezentujący polityczny ruch drobnomieszczański”<sup>50</sup>.

W roku 1907 na prośbę polskiej elity miasta przybył z Gniezna do Bydgoszczy Jan Teska, by założyć tu „Dziennik Bydgoski”. W pierwszym numerze codziennym, wydanym 1 stycznia 1908 r., pisano: „Stwarzamy nową placówkę obrony narodowej, sypiemy nowy szaniec przeciw zalewowi niemczyzny tam, gdzie ona z większą siłą uderza w progi nasze”<sup>51</sup>. Tym samym zainaugurował proces, który trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Od tej chwili bowiem polska prasa codzienna jest obecna w Bydgoszczy nieprzerwanie<sup>52</sup>.

---

<sup>47</sup> Kodeksy przetrwały do roku 1920 i obowiązywały na ziemiach byłego zaboru Pruskiego w Druhej Rzeczypospolitej.

<sup>48</sup> I. B e r g e r, op. cit., s. 193, za: *Historia Bydgoszczy*, t. 1, s. 503.

<sup>49</sup> *Gazety Polskie w Bydgoszczy*, dodatek do „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 1 marca 1921 r.; J. M a k o w s k i, *Prasa Polska w Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoszcz. Historia. Kultura. Życie Gospodarcze*, Gdynia 1959, s. 372.

<sup>50</sup> APB repr. 100, nr 2438, k. 11. AP Poznań Acta betr. die „Gazeta Bydgoska” 1902–1913, sygn. 4945, k 2–4. Więcej na temat prasy bydgoskiej zob.: M. Jeleniewski, *Bydgoskie wybory 1920–1939*, Bydgoszcz 1994, s. 128, tenże, *Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Kronika Bydgoska”, t. XXI, Bydgoszcz 2000, s. 64; *Historia Bydgoszczy*, t. 1, Warszawa–Poznań 1991, s. 571; *Bydgoszcz*, red. R. K a b a c i ń s k i, Bydgoszcz 1980, s. 150. W bibliografii czasopism pomorskich, red. H. B a r a n o w s k i, Toruń 1960, nie figuruje.

<sup>51</sup> DB 1 I 1908 r.

<sup>52</sup> Z wyłączeniem okupacji niemieckiej. Ostatnie gazety przedwojenne ukazały się w dniu 2 września 1939 r., pierwsza powojenna „Wiadomości Bydgoskie” w dniu 28 stycznia 1945 r.

**ANTONI GLISZCZYŃSKI  
AND HIS PRECURSORY POLISH PRESS  
IN BYDGOSZCZ IN THE PERIOD OF PARTITIONS OF POLAND**

Keywords: Bydgoszcz; newspapers in Bydgoszcz; Bydgoszcz Department; local newspapers in Bydgoszcz.

Streszczenie

Prekursorem polskiej prasy w Bydgoszczy był prefekt Departamentu Bydgoskiego Księstwa Warszawskiego Antoni Gliszczyński. W roku 1808 założył „Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego za Pozwoleniem Rządu”. Było to pismo w którym drukowano akty prawa wydawanego wówczas, ale także wiadomości popularne, ekonomiczne i gospodarcze. Od roku 1811 zmieniło nazwę na „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego” i wychodziło z przerwami do 1815 r. W latach 1809–1810 prefekt Gliszczyński wydawał „Gazetę Bydgoską”. W odróżnieniu od poprzednika „Gazeta Bydgoska” nosiła wszelkie cechy prasy ogólnoinformacyjnej i była pierwszą bydgoską gazetą lokalną.

Summary

Prefect of the Bydgoszcz Department of the Duchy of Warsaw Antoni Gliszczyński was the precursor of Polish press in Bydgoszcz. In 1808, he established „Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego za Pozwoleniem Rządu” (“The Daily of Government and Private Reports of the Bydgoszcz Department with the Government’s Permission”). It was a paper, which published legal acts passed at that time, as well as popular and economic news. In 1811, the paper’s name was changed into „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego” (“Weekly Paper of the Bydgoszcz Department”) and was published with breaks until 1815. In the years 1809–1810, prefect Gliszczyński published „Gazeta Bydgoska” (“Bydgoszcz Gazette”). As opposed to its predecessor, „Gazeta Bydgoska” had all the features of general information press and was the first local gazette in Bydgoszcz.